

Sygnatura akt VI Ka 1216/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **12 lutego 2016** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Arkadiusz Łata

Protokolant Agata Lipke

po rozpoznaniu w dniu 12 lutego 2016 r.

sprawy **M. Z.** ur. (...) w Z.,

syna W. i J.

obwinionego z art. 86§1 kw w zw. z art. 23 ust. 1 pkt 2 Prawa o ruchu drogowym

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę obwinionego

od wyroku Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach

z dnia 18 września 2015 r. sygnatura akt VI W 374/15

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk w zw. z art. 109 § 2 kpw oraz art. 636 § 1 kpk w zw. z art. 119 kpw

1. zmienia punkt 1 zaskarżonego wyroku przyjmując, że czyn przypisany obwinionemu miał miejsce w dniu 27 października 2014 r. ;
2. w pozostałym zakresie utrzymuje zaskarżony wyrok w mocy;
3. zasądza od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa zryczałtowane wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 100 zł (sto złotych) oraz wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 30 zł (trzydzieści złotych).

Sygn. akt VI Ka 1216/15

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje.

Apelacja obrońcy okazała się skuteczna jedynie o tyle, iż w następstwie jej wywiedzenia należało zmienić zapadły wyrok poprzez przyjęcie, że czyn przypisany obwinionemu miał miejsce dnia 27 października 2014r.

Sąd I instancji błędnie określił w pkt 1 dyspozycji swego orzeczenia jako datę rozpatrywanego zajścia dzień 29 października 2014r. – powielając niejako identyczne uchybienie popełnione przez oskarżyciela publicznego już we wniosku o ukaranie (vide: k-1). Tymczasem cały zgromadzony w sprawie materiał dowodowy przekonywał niezbicie, iż do popełnienia wykroczenia doszło dnia 27 października 2014r. Tej ostatniej daty nie kwestionował w żaden sposób M. Z., ani też jego obrońca. Obwinionemu postawiono wręcz w toku czynności wyjaśniających zarzut dokonania czynu z art. 86 § 1 kw właśnie w dniu 27 października 2014r. (vide: k-29 verte), a ponadto datą tą posługiwał się też Sąd Rejonowy w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku.

Poczyniona przez Sąd Okręgowy korekta orzeczenia przywraca tym samym rzeczywisty stan rzeczy, gdy chodzi o określenie momentu czasowego rozpatrywanego zajścia, a równocześnie nie jest ona niekorzystna dla obwinionego (zważywszy kierunek zaskarżenia) i nie pogarsza w najmniejszym stopniu jego sytuacji prawnej.

Odnosząc się natomiast do istoty rzeczy, apelacja obrońcy nie zasługuje na uwzględnienie.

Sąd jurysdykcyjny dokonał w przedmiotowej sprawie prawidłowych ustaleń faktycznych i nie naruszył w żadnym stopniu prawa procesowego, jak i prawa materialnego. Wątpliwości nie nasuwało także rozstrzygnięcie w kwestii sprawstwa i winy M. Z. oraz kwalifikacji prawnej przypisanego mu wykroczenia. Również wymierzona mu kara grzywny za rażąco surową uchodzić nie może.

Sąd merytoryczny starannie i w prawidłowy sposób przeprowadził postępowanie dowodowe, a wyczerpująco zgromadzony materiał dowodowy poddał następnie wszechstronnej i wnikliwej analizie oraz ocenie, wyprowadzając trafne i logiczne wnioski końcowe. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu Rejonowego przedstawiony w części sprawozdawczej zapadłego wyroku jest prawidłowy i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Nie przekroczono przy tym ram swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełniono uchybień tego rodzaju, że mogłyby one spowodować konieczność uchylenia wyroku i przekazania sprawy do rozpoznania ponownego.

Sąd I instancji wskazał na jakich oparł się dowodach, dlaczego dał im wiarę oraz należycie wytłumaczył z jakich przyczyn odmówił wiary wersji obwinionego, gdy utrzymywał on, iż pokrzywdzony jechał na rowerze po prawej stronie drogi. Sąd Okręgowy nie doszukał się najmniejszych podstaw do odmiennej aniżeli Sąd orzekający oceny przeprowadzonego na rozprawie głównej materiału dowodowego, a także do podważenia ustaleń faktycznych i ocen prawnych przyjętych w postępowaniu rozpoznawczym.

Również pisemne uzasadnienie wyroku w pełni odpowiada wszelkim wymogom formalnym zakreślonym przez obowiązujące przepisy prawa, co umożliwia kontrolę instancyjną.

Zasadnicze okoliczności inkryminowanego zdarzenia były jasne i nie wzbudzały wątpliwości, a mianowicie: miejsce i czas zajścia, warunki drogowe i pogodowe, kierunek poruszania się pojazdu M. Z., rozwijana prędkość, a także osoba pasażera. Poza wszelkimi wątpliwościami pozostawało również, że pokrzywdzony ubrany był na ciemno, nie posiadał elementów odblaskowych, a i oświetlenia roweru. Oświetlony nie był także teren, zaś A. M. pozostawał pod silnym wpływem alkoholu.

Sąd I instancji nie popełnił jednakże błędu dając wiarę pokrzywdzonemu, co do faktu, iż szedł on prawą stroną drogi (czyli w kierunku jazdy obwinionego, a zatem nieprawidłowo) pchając po swojej prawej stronie rower obciążony znacznym ładunkiem złomu metalowego (około 30 kg) – to znaczy po stronie pobocza, a nie jezdni – nie zaś jechał na rowerze.

Odmierna w zakresie tego ostatniego fragmentu relacja Z. – lansowana również w apelacji nie znalazła oparcia w zgromadzonym materiale dowodowym – wbrew twierdzeniom obrońcy. Nie potwierdzili jej występujący w sprawie funkcjonariusze Policji.

Świadek M. B. powtarzał oczywiście w swoich zeznaniach (tak podczas postępowania wyjaśniającego – vide: k-16, jak i na rozprawie – vide: k-69) to wszystko, co na miejscu zdarzenia przekazał mu obwiniony, lecz w równym stopniu – wersję A. M.. Identycznie – świadek M. K. – przesłuchana przez Sąd Rejonowy (vide: k-97).

Dowody w postaci zeznań przybyłych na miejsce zajścia policjantów przekonywały tym samym, że wersji co do problematyki jazdy pokrzywdzonego na rowerze oraz pchania roweru obok siebie było dwie, nie zaś o tym, iż było tak jak utrzymywał M. Z.. To z kolei prowadziło wprost do wniosku, że notatka urzędowa funkcjonariuszki K., gdzie mowa jest o „zderzeniu z kierującym rowerem – jadącym prawym poboczem w tym samym kierunku” (vide: k-2) – powoływana w apelacji, spisana została praktycznie wyłącznie w oparciu o wypowiedzi jednego tylko uczestnika kolizji (tj. obwinionego), toteż nie mogła ona odgrywać znaczenia przesądzającego.

Świadek S. W. podczas czynności wyjaśniających (vide: k-23) wyrażał się głównie o tym, co zastał na miejscu zdarzenia, gdy się tam pojawił, a zatem już po jego zaistnieniu. Nie wypowiadał się natomiast, czy wedle uzyskanych informacji M. poruszał się na rowerze, czy rower pchał, a wręcz czy w ogóle tego rodzaju informacje od kogokolwiek uzyskał: „Jeśli chodzi o tego kierującego rowerem to nie wiem, czy on jechał, czy prowadził rower, jak ja przyjechałem to on siedział na rowie, roweru nie widziałem, pamiętam że było ciemno.”

Dopiero przed Sądem orzekającym W. mówił o relacji Z. przedstawionej mu nader ogólnikowo w rozmowie telefonicznej, gdy świadek przebywał już w hotelu z „przejętym” pasażerem (vide: k-69).

Zeznania S. W. dowodziły zaledwie, że obwiniony tak, a nie inaczej przekazał mu okoliczności zajścia.

Następnie, zeznania K. S. prezentowane przed Sądem I instancji oraz w postępowaniu prokuratorskim nie rozstrzygały bynajmniej, iż pokrzywdzony w chwili zdarzenia jechał rowerem. Świadek widział bowiem wcześniej – jak można ewentualnie się domyślać – nieokreślonego mężczyznę, „na oko” nietrzeźwego, który poruszał się na rowerze w tym kierunku, gdzie doszło do kolizji z udziałem M. Z.. S. nie był w stanie stwierdzić, czy osobnik ów dojechawszy do drogi głównej (DW 913) kontynuował jazdę tymże jednośladem, czy też rower już tylko pchał obok siebie (vide: k-98 i 116).

Co więcej, nie było żadnej pewności, czy osoba obserwowana przez pewien czas przez świadka była A. M.. S. nie podał żadnych charakterystycznych cech zauważonego rowerzysty, uprawniających do takiej identyfikacji. Świadek ponadto jako moment swej obserwacji podawał przedział czasowy pomiędzy godziną 19.00, a 20.00. Kolizja, w jakiej uczestniczyli M. i Z. miała zaś miejsce z całą pewnością znacznie wcześniej. Notatka służbowa policjantki sporządzona została już o godzinie 17.55. Zdarzenie nastąpiło zatem dużo wcześniej – przed tą ostatnią godziną. Policja na miejsce zdarzenia nie przybyła natychmiast, a poza tym przez dłuższą chwilę musiały też potrwać czynności z uczestnikami kolizji, choćby ustne ich rozpytanie.

Relacje K. S. nie dostarczyły przeto podstaw do uznania wiarygodności wyjaśnień obwinionego.

Z drugiej strony Sąd merytoryczny dysponował stanowczymi, jednolitymi we wszystkich postępowaniach i wewnątrz spójnymi (także w toku konfrontacji z M. Z.) zeznaniami A. M., który stale podawał, iż w krytycznym momencie pchał rower obok siebie po prawej stronie ciała, poruszając się pieszo prawą stroną jezdni. Nie ukrywał przy tym, iż wcześniej spożywał alkohol. Przyznawał się też do kierowania pojazdem rowerowym w stanie nietrzeźwości w innym miejscu i czasie.

Zwłaszcza to ostatnie przyznanie – również narażające świadka na odpowiedzialność karną (stosunkowo surową w przypadku wcześniejszej karalności za podobne przestępstwa) – powodowało, że teza obrońcy o zaprzeczaniu przezeń kierowaniu rowerem dnia 27 października 2014r. motywowanym chęcią uniknięcia takiej odpowiedzialności – nie przekonywała.

Po wtóre, świadek W. D. (pasażer Z., a potem W.) przesłuchiwany kilka razy i konfrontowany z obwinionym ze stanowczością i konsekwencją w każdym przypadku podkreślał, iż pokrzywdzony szedł, nie zaś jechał na rowerze (choć mylił kierunek jego ruchu). Zdecydowanie przeczył zarazem, by w czasie jazdy z M. Z. „bawił się” telefonem komórkowym, co podnosił obwiniony.

Przeciwko wersji M. Z. przemawiał nadto brak wszelkich uszkodzeń mechanicznych roweru A. M., a także umiejscowienie obrażeń doznanych przez pokrzywdzonego. Nikle byłyby szanse uderzenia go lusterkiem samochodu w nerkę, gdyby rzeczywiście jechał na rowerze, a nie szedł. Co do obrażenia nogi, przy tego rodzaju okolicznościach i przebiegu zajścia jak opisywał M. (tj., iż szedł) i uwzględniając rodzaj oraz miejsce uszkodzeń samochodu obwinionego, w pełni realne pozostawało spowodowanie urazu kończyny dolnej obok uderzenia w nerkę. Obrażenia nogi pokrzywdzonego nie przesądzały prawdziwości wersji M. Z..

W omówionych warunkach oceny i ustalenia faktyczne Sądu merytorycznego należało uznać ze wszech miar za prawidłowe. W konsekwencji część zarzutów apelacyjnych – postawionych z punktu widzenia wyjaśnień i wersji

obwinionego potraktować trzeba w kategoriach bezprzedmiotowości. Nie ma zatem konieczności odrębnego odnoszenia się do nich.

Na pełną aprobatę zasługują tym samym oceny prawne Sądu orzekającego, w szczególności wskazanie, iż po stronie M. Z. doszło do naruszenia zasady ostrożności szczególnej ostrożności przy wykonywanym manewrze oraz zasady ograniczonego zaufania i następnie uznanie, że wyczerpał on znamiona wykroczenia o przypisanej mu postaci.

Sąd merytoryczny prawidłowo też wskazał, ustalił oraz ocenił wszystkie okoliczności mające wpływ na rozmiar orzeczonej grzywny. Uwzględnia ona stopień zawinienia obwinionego i adekwatna jest do stopnia szkodliwości społecznej popełnionego przezeń czynu. Kara ta nie przekracza również finansowych i majątkowych możliwości M. Z.. Spełni tym samym należycie swe cele zapobiegawcze i wychowawcze oraz w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Mając to wszystko na względzie i uznając wyrok w pozostałej niezmienionej części za prawidłowy Sąd II instancji utrzymał go w tym zakresie w mocy.

O zryczałtowanych wydatkach postępowania odwoławczego oraz o opłacie za II instancję orzeczono jak w punkcie 3 wyroku niniejszego.